Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 150.

Nr 107 (706) B ŚRODA, 20 KWIETNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Mimo dyskryminacyjnej polityki Mocha

1.500 DELEGATÓW Z CAŁEGO ŚWIATA

uczestniczy w Kongresie Paryskim

Przyjazd przedstawicieli Polski

PARYŻ (PAP). Biuro komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju zwołało konferencję prasową w związku z ograniczeniem przez rząd francuski ilości wiz wjazdowych dla delegatów zagranicznych na Kongres. W toku konferencji zabrali głos członkowie Biura — pisarz radziecki Fadiejew, przedstawiciel Polski Borejsza, były ambasador włoski Donini, pisarz francuski Aragon oraz ksiądz Boulier, który konferencji przewodniczył.

Ksiądz **Boulier** podkreślił całkowicie samowolny charakter dyskryminacyjnych zarządzeń rządu francuskiego, godzących w autorytet i interes Francji.

Mówca przytoczył m. in. przykład 40-osobowej delegacji chińskiej, która po przebyciu 9 tys. klm. dowiedziała się w Pradze, że dotychczas nie przyznano jej wiz francuskich i że nawet po przyznaniu jej 8 wiz, pozostałych 32 członków delegacji nie będzie mogło przybyć na Kongres.

W ten sposób — oświadczył ks. Boulier — pragnie się nadać Kongresowi zabarwienie polityczne, którego on nie posiada i nie chce posiadać.

Jerzy **Borejsza** przypomniał ułatwienia, jakich rząd polski udzielał delegatom na Kongres Wrocławski, podkreślając, że odmowa wydania wiz francuskich godzi m. in. w takich delegatów polskich jak Jakubowska, reżyserka filmu „Ostatni Etap". Wiz odmówiono m. in. również 5-ciu polskim pisarzom katolickim i rektorom uniwersytetów.

Delegat włoski **Donini** mówił o olbrzymim rozmachu akcji na rzecz pokoju we Włoszech.

Ponieważ Włochy należą do krajów, których obywatele nie muszą posiadać francuskiej wizy wjazdowej, delegacja włoska przyjedzie w pełnym składzie i liczyć będzie ponad 330 osób, w tym 25 burmistrzów największych miast włoskich. Delegaci włoscy reprezentować będą 12 milionów Włochów.

Aleksander **Fadiejew** wyraził zdziwienie z powodu zarządzenia władz francuskich, ograniczającego liczbę wiz dla delegatów zagranicznych. Fadiejew określa to zarządzenie jako akt słabości, który podkreśla jedynie siłę ruchu pokojowego i który obróci się przeciwko jego autorom.

Louis Aragon zwraca uwagę na złośliwy charakter zarządzenia, które nie może jednak zmienić faktu, iż w Kongresie weźmie udział około 1500 delegatów.

Na zakończenie ksiądz Boulier odczytał listę krajów, którym rząd francuski odmówił wiz lub ograniczył ich liczbę:

Polska zażądała 77 wiz, otrzymała 8
Zw. Radziecki zażądał 52 wiz, otrzymał 8.
Austria zażądała 52 wiz, otrzym. 8.
Niemcy (strefa radziecka) zażądały 24 wiz, otrzymały 7.
Argentyna zażądała 20 wiz, nie otrzymała dotychczas żadnej.
Brazylia zażądała 13 wiz, nie otrzymała dotychczas żadnej.
Indonezja zażądała 7 wiz, nie otrzymała dotychczas żadnej.
Chiny zażądały 40 wiz, nie otrzymały dotychczas żadnej.
Czechosłowacja zażądała 70 wiz otrzymała 8.
Rumunia zażądała 40 wiz, otrzymała 8.
Węgry zażądały 37 wiz, otrzym. 8.
Jugosławia zażądała 30 wiz, otrzymała 8.
Bułgaria zażądała 25 wiz, otrzymła 8.
Albania zażądała 10, otrzymała 6.

Przyjazd delegacji zagranicznych

PARYŻ (PAP). W poniedziałek 18 bm. przybyła do Paryża na Kongres Pokoju delegacja polska w składzie: **Kunkowska, Kociuba, Zarzycki, Żukrowski i Ćwik.** Delegacji towarzyszą dziennikarze **Korotyński i Majski.**

19 bm. przybyli: prof. **Pieńkowski** i prof. **Dembowski.** Jerzy **Borejsza** przebywa w Paryżu już od kilku dni.

LONDYN (PAP). Delegacja brytyjska na Światowy Kongres w Obronie Pokoju przybyła do Paryża 20 bm.

BUKARESZT (PAP) 18 b.m. udała się samolotem do Paryża na Światowy Kongres w Obronie Pokoju 8-mio osobowa delegacja rumuńska z członkiem Akademii Nauk Sadcovianu na czele.

Z inicjatywy rumuńskiego komitetu w obronie pokoju w całym kraju 18 kwietnia obchodzono jako „Dzień Światowego Kongresu w Obronie Pokoju". We wszystkich miastach i wsiach Rumunii, w przedsiębiorstwach i zakładach naukowych odbyły się zebrania poświęcone Kongresowi.

RZYM (PAP) W poniedziałek wyjechała specjalnym pociągiem do Paryża włoska delegacja na Kongres Pokoju.

»Kościół a pokój«

RZYM (PAP). Senator Emilio **Sereni**, przewodniczący delegacji włoskiej na paryski kongres w obronie pokoju, ogłosił na łamach „Unita" artykuł pt. „Kościół a pokój".

Autor podkreśla, iż do Kongresu paryskiego zgłosiło akces indywidualny wielu wysokich dostojników amerykańskiego kościoła protestanckiego, oraz dygnitarze kościoła protestanckiego na Węgrzech, w Niemczech i Anglii. Poparcie dla Kongresu zadeklarowali również reprezentanci kościoła prawosławnego.

Nawet duchowieństwo katolickie, mimo stanowiska swej najwyższej hierarchii, ulega wpływowi wielkiego ruchu ludowego, zwróconego przeciwko groźbie nowej wojny. Senator Sereni cytuje przykłady czynnego udziału wielu wybitnych katolików różnych krajów w akcji na rzecz obrony pokoju.

Tradycyjny śmigus

W drugi dzień Świąt na rozsłonecznionych ulicach Warszawy szalała młodzież. Trudno było przejść „suchą nogą".

Podpisanie układu o przyjaźni i współpracy między Czechosłowacją i Węgrami

BUDAPESZT (PAP). W sobotę przed południem w obecności członków rządu węgierskiego z premierem Dobi i wicepremierem Rakosi na czele oraz wyższych urzędników poselstwa czechosłowackiego w Budapeszcie, nastąpiło uroczyste podpisanie węgiersko--czechosłowackiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej.

Ze strony węgierskiej układ podpisali premier **Dobi** i min. spraw zagranicznych **Raik**, ze strony czechosłowackiej — premier **Zapotocky** min. spraw zagranicznych **Clementis.**

Ministrowie Clementis i Raik wygłosili z tej okazji przemówienia, w których podkreślili znaczenie układu dla utrwalenia pokoju i pogłębienia współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między Węgrami i Czechosłowacją.

Po przemówieniach, premier **Dobi** w imieniu prezydenta Republiki udekorował wysokimi odznaczeniami członków delegacji czechosłowackiej za zasługi położone na polu pogłębienia przyjaźni węgiersko - czechosłowackiej. Premier Zapotocky w imieniu prezydenta Gottwalda odznaczył orderem Białego Lwa premiera Dobi i wicepremiera Rakosi'ego oraz kilku innych członków rządu węgierskiego.

W godzinach wieczornych delegacja czechosłowacka wyjechała do Pragi.

Broniąc zasady jednomyślności w ONZ

Zw. Radziecki działa w interesie ludzkości

Przemówienie delegata ZSRR Gromyko

NOWY JORK (PAP). Na przedświątecznym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych wywiązała się debata na temat prawa veta pięciu wielkich mocarstw. W sprawie tej specjalna komisja polityczna ONZ przesłała Zgromadzeniu dwa projekty rezolucji. Pierwszy, inspirowany przez USA, W. Brytanię, Francję i Chiny, dążył do ominięcia zasady jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa, drugi, zgłoszony przez delegację radziecką, stwierdza, że zasada jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa jest głównym warunkiem utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Po przemówieniach delegata chińskiego i delegata amerykańskiego **Austina,** którzy poparli projekt rezolucji „czterech", zabrał głos szef delegacji radzieckiej **Gromyko.**

Stwierdzając na wstępie, że ci, którzy występują przeciwko zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw, powinni pamiętać, iż jest ona jedną z głównych podstaw ONZ. Gromyko przypomniał, że inicjatorzy utworzenia ONZ — ZSRR, USA i Anglia — na konferencji w Jałcie przyjęli wniosek prez. Roosevelta, aby w nowotworzonej organizacji międzynarodowej decyzje we wszystkich ważnych sprawach podejmowane były jednomyślnie przez wielkie mocarstwa.

Zaakceptowana w Jałcie propozycja Roosevelta włączona została następnie do Karty Narodów Zjednoczonych przygniatającą większością głosów wszystkich uczestników konferencji w San Francisco.

Stwierdzając, że zasada jednomyślności stanowi barierę, o którą rozbijają się próby kół rządzących USA całkowitego podporządkowania sobie Rady Bezpieczeństwa i ONZ, Gromyko oświadcza:

„Broniąc zasady jednomyślności wielkich mocarstw, Zw. Radziecki jest przekonany, że działa nie tylko we własnym interesie, lecz również w interesie innych narodów, nie pragnących wojny.

Agresywny charakter paktu atlantyckiego

Walkę przeciwko zasadzie jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa—ciągnie dalej delegat radziecki—ocenić należy jako jeden z przejawów polityki kół rządzących USA i W. Brytanii, polityki montowania militarnych ugrupowań politycznych, które służyć mają agresywnym celom bloku anglo-amerykańskiego.

Jeśli dotychczas ktokolwiek mógł mieć jeszcze jakiekolwiek wątpliwości co do istotnych celów polityki bloku anglo-amerykańskiego, to obecnie po zawarciu paktu północno-atlantyckiego wątpliwości te muszą odpaść.

Okoliczności, towarzyszące przygotowaniu paktu północno - atlantyckiego, jak również skład jego uczestników świadczą, iż jest on wymierzony przeciwko ZSRR. Dowodzi tego również m. in. fakt, że pakt ten, podobnie jak unia zachodnia, **niedostępny jest jedynie dla jednego wielkiego mocarstwa — Zw. Radzieckiego.**

W odróżnieniu od układów, zawartych między Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz układów, podpisanych z Anglią i Francją, układów dwustronnych i nie wymierzonych przeciwko temu lub innemu wielkiemu mocarstwu, lecz przeciwko ewentualnej nowej agresji niemieckiej, pakt północno-atlantycki jest porozumieniem wielostronnym i nie tylko nie ma na celu uniemożliwienia nowej agresji niemieckiej, lecz, wręcz przeciwnie, wymierzony jest przeciwko mocarstwu, które na swych barkach dźwigało główne brzemię wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim.

Wszystko to świadczy o istotnych agresywnych celach inicjatorów tego paktu.

Montowanie paktu północno-atlantyckiego, jak również innych agresywnych bloków — ciągnie dalej Gromyko — dowodzi, iż koła rządzące USA i Anglią ostatecznie zerwały z polityką Teheranu, Jałty i Poczdamu, z polityką pogłębiania współpracy międzynarodowej.

Zw. Radziecki — oświadczył wicemin. Gromyko — nadal bronić będzie konsekwentnie zasad Karty Narodów Zjednoczonych w przeświadczeniu, iż odpowiada to interesom narodów wszystkich państw.

Zmiany w rządzie rumuńskim

BUKARESZT (PAP). Komunikat Rady Ministrów donosi o zmianach w składzie rządu rumuńskiego.

Ustąpili: wicepremier i prezes rumuńskiej Akademii Nauk — Trojanu **Savulescu** oraz wicepremier **Voitec,** który objął funkcję przewodniczącego komisji organizacyjnej spółdzielczości.

Prezydium Zgromadzenia Narodowego mianowało na stanowiska wicepremierów: min. spraw zagranicznych Annę **Pauker** i min. skarbu — Vasile **Luca,** którzy zatrzymują swe teki.

Nowe propozycje pokojowe chińskich władz ludowych

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że członek delegacji Kuomintangu, prowadzącej w Pekinie rokowania pokojowe z chińskimi władzami ludowymi, zawiózł prezydentowi **Li Tsung Jenowi** do Nankinu nowe propozycje władz ludowych zawarcia pokoju w Chinach, sprecyzowane w 24 punktach.

Punkty te przewidują m. in. zgodę władz Kuomintangu na przekroczenie rzeki Jang Tse Kiang przez chińskie wojska ludowe oraz na reorganizację armii Kuomintangu pod kontrolą chińskch władz ludowych.

Ostateczny termin przyjęcia nowych propozycji chińskich władz ludowych upływa 20 bm.

Agencja Reutera donosi, że wojska kuomintangowskie ewakuowały umocnione pozycje Kao Cziao Czen i Lau Czou, położone na północnym brzegu rzeki Jang Tse, 65 klm na wschód od Nankinu.

Obie miejscowości zostały zajęte przez chińskie wojska ludowe.

W Chinach Kuomingtangowskich ceny wzrastają w zawrotnym tempie a pieniądz traci codziennie na wartości.

Ceny ryżu, chleba i tłuszczu wzrosły o 50 proc. w przeciągu 24 godzin. W Szanghaju cena biletów tramwajowych i autobusowych została podwyższona o 150 proc., a taryfy pocztowe i telegraficzne zostały podwyższone aż 15-krotnie.

Delegaci zagranicy na zjazd radzieckich Zw. Zaw.

MOSKWA (PAP). Do stolicy Zw. Radzieckiego przybywają delegaci ruchu zawodowego zagranicy na X Zjazd radzieckich zw. zaw.

Dotychczas przybyli m. in. sekretarz gen. Włoskiej Konfederacji Pracy **Di Vittorio,** sekreatrz gen. zw. zaw. metalowców Australii **Tornton,** delegat chińskiej Federacji Pracy **On-Tsu-Czen,** przewodniczący Rumuńskiej Konfederacji Pracy **Apostol,** sekretarz gen. Rady węgierskich zw. zaw. **Antal,** przewodniczący niemieckich zw. zaw. w strefie radzieckiej **Warnke,** delegaci zw. zaw. Bułgarii, Albanii i Austrii, Wenezueli i Urugwaju.

Protesty robotników angielskich przeciwko budżetowi Crippsa

LONDYN (PAP). Gen. sekretarz zw. zaw. kolejarzy brytyjskich Figgins, wystąpił z ostrą krytyką nowego budżetu min. skarbu Crippsa na łamach oficjalnego pisma związku „Przegląd Kolejarzy".

Figgins podkreśla ogólne rozczarowanie robotników brytyjskich z powodu budżetu Crippsa i oświadcza, że związek kolejarzy oczekuje od ministra wyjaśnienia jego polityki.

Protesty przeciwko budżetowi Crippsa napływają z licznych fabryk i kopalń Anglii, Szkocji i Walii.

Rezolucje XI Zjazdu WLKZM

Nowe władze Komsomołu

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała rezolucje XI Zjazdu Komsomołu.

Zasadnicza rezolucja, dotycząca sprawozdania KC WLKZM stwierdza, że w chwili obecnej, gdy Zw. Radziecki przechodzi od socjalizmu do komunizmu, Komsomoł winien wzmóc pracę nad wychowaniem młodego pokolenia w duchu ideologii komunistycznej i patriotyzmu radzieckiego, w duchu stalinowskiej ideologii równouprawnienia i przyjaźni narodów ZSRR, w duchu internacjonalizmu i zdecydowanej ofensywy przeciwko pozostałościom kapitalizmu w świadomości człowieka.

Komsomoł winien pracować nad umocnieniem międzynarodowego ruchu młodzieży demokratycznej i całego obozu antyimperialistycznego.

W Moskwie odbyło się pierwsze konstytuujące posiedzenie, wybranego na XI Zjeździe Komsomołu — KC WLKZM. Pierwszym sekretarzem KC WLKZM został Mikołaj **Michajłow,** zaś sekretarzami — **Szelepin, Jerszowa, Fiodorowa i Koczemasow.**

Ataku radzieckiego i agentów FBI obawiał się b. min. wojny Forrestal

NOWY JORK (PAP). Znany komentator amerykański Drew **Pearson** podaje dalsze szczegóły, dotyczące stanu psychicznego Forrestala w czasie ostatnich miesięcy jego przebywania na stanowisku ministra obrony USA.

Pearson stwierdza, że prócz idee fixe na punkcie grożącego St. Zjednoczonym ataku armii radzieckiej, Forrestal opętany był jeszcze inną manią, był przekonany, że interesuje się nim Federalne Biuro Śledcze (FBI).

„Forrestal — pisze Pearson — bez przerwy dzwonił do ministerstwa sprawiedliwości, domagając się, aby usunięto sprzed jego domu agentów FBI. Prześladowała go myśl, że w jego domu zainstalowane są dyktofony i że znajduje się stale pod nadzorem".

Odpowiadając na krytyczne uwagi tych wszystkich, którzy są zdania, że nie należało poruszać takich zagadnień z życia osobistego jak stan psychiczny Forrestala, Pearson podkreśla, że Forrestal cieszył się olbrzymim wpływem.

Pearson przypomina, że Forrestal był odpowiedzialny za politykę amerykańską w Palestynie i za doniosłe decyzje dotyczące odbudowy ciężkiego przemysłu niemieckiego. Forrestal był tym właśnie człowiekiem, który stale domagał się, aby w rządzie amerykańskim decydujące wpływy posiadali wojskowi.

Oficjalna proklamacja Republiki Irlandzkiej

DUBLIN (PAP) O północy z 17 na 18 kwietnia proklamowana została Niezależna Republika Irlandzka. W ten sposób „Republika Eire" jak brzmi nowa nazwa tego państwa — zerwała wszelkie więzy łączące ją dotychczas z koroną brytyjską.

Niezależność Eire została ogłoszona w 33 rocznicę antybrytyjskiego powstania w Dublinie.

Debaty nad paktem atlantyckim żądają republikanie

WASZYNGTON (PAP) Amerykańskie koła polityczne stwierdzają, że nie należy oczekiwać ratyfikacji paktu atlantyckiego przez Senat USA przed upływem dwóch miesięcy.

Wskazuje na to zapowiedź senatora republikańskiego **Tafta** o żądaniu przez republikanów pełnej debaty w sprawie paktu atlantyckiego.

Komisja spraw zagranicznych Senatu projektuje rozpoczęcie tej debaty pod koniec kwietnia. Przewiduje się, że debata potrwa około 6 tygodni.

Sukcesy wojsk demokratycznych w Grecji

BUKARESZT. (PAP). Radio Wolnej Grecji donosi, że jednostki armii demokratycznej utrzymują w swym ręku inicjatywę działań wojennych w masywie górskim Grammos — Smolikas — Voion oraz na odcinku Pirgos Strachani.

Wojska ateńskie poniosły na tych obszarach ciężkie straty i musiały wszędzie zrezygnować z działań zaczepnych, przechodząc do obrony.

RZYM (PAP). Trwający od 1 kwietnia, mimo represji rządu, strajk urzędników państwowych w Grecji, domagających się podwyżki płac, zakończył się zwycięstwem strajkujących.

Rząd ateński zgodził się na generalną podwyżkę płac od 1 lipca począwszy.

Ze świata

ŁYSENKO — DOKTOREM H. C. WYŻSZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W BRNIE

BRNO. Wyższa Szkoła Rolnicza w Brnie (Morawy) nadała doktorat Honoris Causa znanemu biologowi radzieckiemu, Łysence.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W JAPONII

TOKIO. Rząd japoński postanowił zredukować o 30% liczbę urzędników państwowych, zatrudnionych na wyspie Hokkaido, w Tokio, Osaka, Kioto i w pięciu innych miastach.

STRAJK PRACOWNIKÓW BANKU WŁOSKIEGO

RZYM. Od 3-ch tygodni trwa strajk pracowników Banku Włoskiego, którzy domagają się podwyżki płac i poprawy warunków pracy.

26 CZERWCA WYBORY DO PARLAMENTU BELGIJSKIEGO

BRUKSELA. Min. spr. wewnętrznych podało do wiadomości, że wybory do parlamentu belgijskiego i do władz samorządowych odbędą się 26 czerwca br.

NOWY RZĄD SYRYJSKI

DAMASZEK. General Husni En Zaim, który dokonał wiedawno w Syrii zamachu stanu, utworzył rząd, w którym jest on premierem, ministrem obrony i ministrem spraw wewnętrznych.

ALBANIA UZNAŁA PAŃSTWO IZRAEL

TIRANA. Oficjalny komunikat donosi, że rząd Albańskiej Republiki Ludowej uznał rząd państwa Izrael.

NOWY AMBASADOR IRANU W MOSKWIE

TEHERAN. Nowym ambasadorem Iranu w Moskwie mianowany został dotychczasowy min. komunikacji, Arasteh Nader.

„MNIEJ WAŻNI HITLEROWCY"

BERLIN. Trybunał monachijski uznał b. redaktora naczelnego centralnego organu partii hitlerowskiej, „Voelkischer Beobachter", za „mniej ważnego hitlerowca". Inny trybunał zwolnił b. hitlerowskiego min. poczt, Ohnesorga.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Dwugłos północno-atlantycki...

Doszedłem do wniosku, że wszystko, co o „pakcie atlantyckim" pisze prasa demokratyczna — jest właściwie zbędne.

Wystarczy odnotować — i zestawić — co o tym dokumencie mówią jego autorzy i zwolennicy.

„Delegat bryt. w ONZ, min. Mac Neil (cytujemy dosłownie za rozgłośnią londyńską, audycja w jęz. niemieckim z dn. 14.4. o godz. 22) zaprzeczył, jakoby układ miał charakter agresywny... Jest rzeczą oczywistą, że układ ma charakter obronny... Min. Mac Neil dodał, że ci, co nienawidzą wojny, winni z całego serca cieszyć się z paktu atlantyckiego".

Tegoż samego dnia, w Izbie Reprezentantów USA, Kongresman Cannon („demokrata"), przewodniczący Komisji Kredytowej Izby oświadczył, iż w wyniku zawarcia paktu atlantyckiego

„otrzymaliśmy bazy wojskowe, które powinny nam umożliwić bombardowanie centrów radzieckich"...

Jak to ślicznie powiedział min. Mac Neil? „...Ci, co nienawidzą pokoju, ach, przepraszam: „Ci co nienawidzą wojny", winni z całego serca cieszyć się z paktu atlantyckiego".

Kto i gdzie uprawia »szeptaną propagandę«?

W audycji polskiej z dn. 15 b.m. (godz. 6.30) rozgłośnia londyńska nadała komentarz na temat „stosunków brytyjsko - sowieckich w świetle paktu atlantyckiego".

W tym niezwykle, jak na BBC, gwałtownym — widocznie wzrost na strojów antywojennych coraz bardziej drażni nerwy dżentelmenów — komentarzu znalazło się również szczególne oskarżenie.

Mianowicie BBC oskarżyło Zw. Radzieckich i „komunistów" na całym świecie o szerzenie szeptanej propagandy na temat **„rzekomej łatwości, z jaką w razie wojny Armia Czerwona zajmie całą zachodnią Europę".**

Poprzedniego dnia wspomniany już kongresman i przewodniczący Komisji Kredytowej mr Cannon stwierdził GŁOŚNO i PUBLICZNIE (bo w Izbie Reprezentantów USA), iż Zw. Radziecki

„mógłby na wypadek wojny, w obecnej sytuacji, zająć w ciągu 60 dni całą Europę".

Poprzestajemy na tym jednym wystąpieniu — mimo, że moglibyśmy przytoczyć mnóstwo artykułów „strategicznych" — z prasy brytyjskiej, amerykańskiej, francuskiej i w ogóle „północno - atlantyckiej" — które wszystkie dowodzą tego samego, co powiedział wielce szanowny kongresman Cannon.

Więc kto i gdzie uprawia wojenną i wcale nie-szeptaną propagandę?

Obawiamy się, że komentator BBC idzie stromym śladem b. min. Forrestala...

SŁAW.

LISTY Z NOWEGO JORKU

PORAŻKI HECARZY

(Od własnego korespondenta API dla „Życia")

Nowy Jork, w marcu.

Protestancki pastor dr John Howard Melish ma już 74 lata i jest od 45 lat „rektorem" kościoła Świętej Trójcy w dzielnicy Nowego Jorku, Brooklyn. Niespodziewanie pastor na stare lata stał się „bohaterem" sensacji w stylu amerykańskim. Piszą o nim gazety, mówią o nim komentatorzy radiowi, fotografują go dla aktualności filmowych.

O zgrozo!

Chodzi o to, że pastor Melish ma syna, także pastora, który jest zastępcą rektora (czyli swego ojca) w tym samym kościele protestanckim i od szeregu lat upatrzony był na jego następcę.

Lecz syn Melish na nieszczęście (a może na szczęście?) przejawia zainteresowania społeczne, jest zwolennikiem polityki pokojowej Henry Wallace'a i — o zgrozo! — od kilku lat zajmuje stanowisko prezesa rady Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiego.

Reakcjoniści amerykańscy (a takich w USA nie brak) uważają wymienione Towarzystwo za „wywrotowe" i domagają się od pastora Melisha (ojca) już od dawna, by pastor Melish (syn) albo zrezygnował z działalności społecznej, albo ustąpił ze stanowiska duchownego. Stary pastor Melish okazuje jednak całkowite zrozumienie dla poglądów syna i kategorycznie odmawia jakiejkolwiek presji na niego.

Ostatnio, gdy histeria antyradziecka doszła w USA do punktu kulminacyjnego, biskup kościoła protestanckiego w Nowym Jorku, James P. de Wolfe, uznał za stosowne wtrącić się do sprawy Melishów i zwolnił starego pastora ze stanowiska. Melish nie dał jednak za wygraną i zwołał ogólne zebranie parafian. Po burzliwej dyskusji nastąpiło głosowanie z wynikiem nieoczekiwanym dla hecarzy amerykańskich. **261 osób wypowiedziało się w obronie obu Melishów, 27 osób głosowało przeciw nim.** Poparty tak znaczną większością parafian, pastor Melish postanowił nie zrezygnować ze stanowiska i odmówił posłuszeństwa biskupowi. Sprawą zajmie się sąd cywilny.

Szukajcie, a znajdziecie

Stany Zjednoczone wydają coraz więcej pieniędzy na swój wywiad w Europie Wschodniej. Ostatnio Izba reprezentantów uchwaliła ustawę o Organizacji Centralnej Agencji Wywiadu i o przywilejach dla szpiegów, działających na rzecz USA. Ilekroć jednak w którymkolwiek kraju wschodnio - europejskim odbywa się proces o szpiegostwo, rząd i prasa USA podnoszą wielki wrzask, że to „brak wolności", że to „nieprawdziwe oskarżenie" itd. itd.

Tak było ostatnio ze sprawą węgierskiego kardynała Mindszenty'ego, tak było ze sprawą grupy pastorów w Bułgarii. Gdy jeden z oskarżonych w Sofii, pastor Mitko Dimitrow, zeznał na procesie, że otrzymał 1.200 dolarów od amerykańskiego misjonarza Piotra Deyneki, gazety amerykańskie doniosły, że w Chicago, gdzie Deyneka miał mieszkać, takiej osoby nigdy nie było i że to w ogóle jest „wymysł" propagandy komunistycznej.

Tygodnik Partii Postępowej „National Guardian" zadał sobie trochę trudu i na własną rękę sprawdził, czy Peter Deyneka istnieje. **W ostatnim numerze tygodnika ukazało się zdjęcie Deyneki, jego życiorys, dokładny adres oraz przedruk jego artykułu z „Missionary Digest", w którym „nieistniejący" Deyneka nawołuje do działalności antyradzieckiej w Bułgarii, W POLSCE itd.**

Dyneka związany jest z szeregiem amerykańskich organizacji faszystowskich i antysemickich. Deyneka mieszka w Chicago.

Nie denerwować

Z miasta Trenton w stanie New Jersey jedzie się do Nowego Jorku prawie godzinę pociągiem. W mieście Trenton trwa już przeszło rok proces sześciu Murzynów, oskarżonych o zamordowanie „białego" kupca. Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że Murzyni nie wzięli udziału w morderstwie, że policja wymusiła na nich zeznania, że wszyscy oskarżeni udowodnili przed sądem swe „alibi". A jednak „biały" sąd skazał ich na karę śmierci i teraz trwa walka o rewizję wyroku.

W sprawie sześciu Murzynów z Trenton pisano już wiele w Anglii i Francji (w „Życiu" była obszerna korespondencja Johna Stuarta. Red.). „Wielkie" gazety amerykańskie wolą jednak o procesie nie pisać.

Gdy obrońca oskarżonych, wybitny prawnik amerykański, b.wiceminister sprawiedliwości O. John Rogge, zwołał konferencję prasową, „New York Times", który twierdzi, że jest pismem liberalnym i broni Murzynów, zamieścił krótkie sprawozdanie z konferencji, ale tylko w pierwszym wydaniu, mającym najmniejszy nakład. **W dalszych wydaniach wiadomość się nie ukazała. Po co denerwować „białych" czytelników?**

Grzegorz Jaszuński

Syto i wesoło - przy pięknej pogodzie
minęły święta Wielkiejnocy

Tegoroczne święta Wielkanocne sprawiły pesymistom dwie niespodzianki: jedną z nich była obfitość wszelkiego rodzaju produktów żywnościowych, drugą — wcale niemniej ważną od pierwszej — wspaniała pogoda, która utrzymała się od Wielkiej Soboty przez obydwa dni świąt.

W ostatnich dniach przedświątecznych run na sklepy był bez przesady ogromny. Zapobiegliwe gosposie starały się możliwie najwcześniej porobić wszystkie potrzebne zapasy, bo nuż przed samymi świętami czegoś zabraknie? Wprawdzie mówi się o tym, że wszystkiego jest dość, ale lepiej...

Obawy te okazały się bezprzedmiotowe. Sklepy warszawskie pełne były żywności od jajek zaczynając, na wędlinie i mięsie kończąc. Niektóre sklepy mięsne miały w Wielką Sobotę kłopot, co zrobić z przygotowanymi do sprzedaży produktami. Wędlinę i mięso wieprzowe w wielu sklepach sprzedawano tego dnia bez kartek.

Podobna sytuacja była z rybami i jajkami.

*

Piękna pogoda wyciągnęła na ulice tłumy warszawiaków, których nie odstraszył nawet brak komunikacji. W Wielką Sobotę tramwaje i autobusy zjechały do zajezdni już o godz. 18, a jeszcze o 22-ej widać było tłumy ludzi śpieszących do domów.

Wielkanocny ranek obudził Warszawę słońcem i grzmotami wybuchów. Po ulicach już od wczesnego świtu wędrowały gromady chłopców, którzy strzelali z „kalichlorku". W przeciwieństwie do świąt przed dwu i trzema laty strzały na wiwat z broni palnej należały do rzadkości.

Tego dnia komunikacja była nieczynna. Raj miały taksówki, które ani chwili nie stały bezczynnie. Na przedmieściach zwłaszcza trudno było złapać jakiś wolny samochód. Po raz pierwszy chyba szoferzy nie odmawiali jazdy na żadną odległość, wiedząc, że wszędzie znajdą pasażerów.

Większość jednak ludności odbywała podróż piechotą. Mimo, że pierwsze święto ma charakter rodzinny i każdy woli zwykle spędzać je w domu wśród najbliższych — tym razem niewielu było amatorów domowego zacisza. Każdy wolał pójść na spacer, lub do parku, żeby w pełni nacieszyć się pierwszym naprawdę wiosennym słońcem.

To słońce właśnie, wespół z brakiem komunikacji, było przyczyną zupełnego niepowodzenia kin, w których frekwencja w pierwszym dniu świąt nie osiągnęła nawet 50 proc. normalnej.

*

„Śmigus" nie zaprzeczył „mokrej" tradycji. Woda lała się strumieniami za kołnierze i za ubrania, jednak „poszkodowani" rzadko się obrażali. Chłopcy z litrowymi butelkami za pazuchą mieli uciechę.

Poniedziałek świąteczny zachował również tradycyjny przywilej pobijania rekordów, jeśli chodzi o ilość ślubów. W jednym tylko kościele „Wszystkich Świętych" na placu Grzybowskim zawarto 32 małżeństwa, w całej zaś Warszawie — kilkaset.

*

Komunikacja Miejska odbywała się w drugi dzień świąt normalnie. Autobusy i tramwaje miały wielkie powodzenie, zwłaszcza po południu.

Poprawiła się również frekwencja w kinach. Teatry, które były zamknięte od czterech dni (oprócz „Polskiego", który był czynny już w pierwsze święto), nie mogły także narzekać na brak publiczności.

W obydwa święta robili „kokosy" uliczni fotografowie, żądając nie zawsze uczciwych kwot za zdjęcia. Natomiast nie znajdowały nabywców kolorowe balony, które pojawiły się w śródmieściu.

*

Święta przeszły w Warszawie naogół bez wypadków. Zdarzył się tylko jeden cięższy wypadek, którego ofiarą uległ Jerzy Wolf (zam. przy ul. Tarnowieckiej 57), doznając złamania obojczyka oraz ran głowy. Zawezwany lekarz Pogotowia odwiózł poszkodowanego do szpitala.

Ponadto było kilka wypadków potrącenia przez samochody i motocykle, jednak bez poważniejszych następstw.

*

Na Święta wyjechało z Warszawy ok. 90 tys. osób. Z tej liczby 40 tys. osób wyjechało przez Dworzec Główny, reszta — przez inne dworce, oraz autobusami PKS-u.

Dzięki dobrej organizacji sprzedaży biletów na dworcach i w „Orbisie", uniknięto w ostatnich dniach przed świętami nadmiernego tłoku. Wszyscy wyjeżdżający otrzymali bez trudu miejsca w pociągu, w sobotę bilety sprzedawano bez kuponów.

Największe nasilenie wyjazdów dało się zauważyć w piątek i w sobotę. Natomiast w pierwszy dzień świąt frekwencja była nikła, zwłaszcza na liniach PKS, której autobusy odchodziły prawie puste, mimo że ilość ich została zmniejszona o 75 proc. (Hg)

Współzawodnictwo zespołowe
objęło 45 tys. włókniarzy

Współzawodnictwo zespołowe zatacza coraz szersze kręgi w przemyśle włókienniczym. W listopadzie ub. r. we wszystkich branżach przemysłu włókienniczego w 1.776 zespołach współzawodniczyło 12.785 osób. W marcu rb. liczba współzawodniczących zespołów przekroczyła 6 tys. Zespoły te skupiły 45 tys. robotników.

6 tys. przodowników współzawodnictwa indywidualnego tworzy obecnie kadrę instruktorską — **dla prawie 40 tys. młodych mniej wykwalifikowanych robotników.**

Łącznie we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym w marcu br. uczestniczyło ponad 65 tys. osób, a we współzawodnictwie międzyzakładowym bierze udział ponad 150 tys. włókniarzy.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem P.I.W. ukazały się następujące książki:

T. Leontiewa PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO NICH, Państwowy Instytut Wydawniczy, str. 333.

Jack London JOHN BARLEYCORN, Wielkopolska Księgarnia Wyd. str. 225.

Pola Gojawiczyńska POWSZEDNI DZIEŃ Wielkopolska Księgarnia Wyd., str. 175.

Henryk Sienkiewicz KRZYŻACY, 2 tomy, Państwowy Instytut Wydawniczy, str. 476 i 560.

Mieczysław Jastrun MICKIEWICZ, Państwowy Instytut Wydawniczy, str. 408.

*

Nakładem „Wydawnictwa Eugeniusza Kuthana" ukazały się ostatnio następujące książki:

Mieczysław Smolarski — POSZUKIWACZE ZŁOTA. Powieść z dziejów polskiej alchemii. Wydanie trzecie, przejrzane przez autora. Str. 198.

Betty Macdonald — JAJKO I JA. (The Egg and I): Str. 336. Tłumaczyła Marta Wańkowicz Erdmanowa.

Jack London — BÓG OJCÓW JEGO. Przekład St. Kuszelewskiej-Rajskiej. Str. 168.

Jack London — DOM PYCHY. Przekład St. Kuszelewskiej-Rajskiej. Str. 176.

*

Nakładem f-my Gebethner i Wolff:

Władysław Rejmont — Chłopi. 4 tomy. Cena 3000 tys. zł.

Ks. Dr. Ignacy Grabowski — Prawo kanoniczne, str. 706. Cena 2000 tys. zł.

Wydawnictwo Zachodnie i Morskie. — Poznań, 1949 r.

Frank Tashlin — Historia o pewnym niedźwiadku. Tłom z ang. Str. 56. Cena 380 zł.

Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Rzeszowie wydało nakładem Wojewódzkiego Komitetu obchodu 100-lecia Wiosny Ludów:

Rzeszowskie w dobie Wiosny Ludów. Praca zbiorowa. Str. 90. Cena 60 zł.

Ś. † P.

Jerzy Dziankowski

student Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej, wychowanek gimn. im. T. Czackiego w Warszawie, zamordowany przez Niemców w obozie w Leitmeritz w grudniu 1944 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 22 kwietnia br. (w piątek) o godzinie 9-ej w kościele Zbawiciela w Warszawie przed ołtarzem Matki Boskiej, o czym zawiadamiają:

7463-1 Rodzice i braterstwo.

6 LAT TEMU...

19 kwietnia 1943 roku o świcie do getta warszawskiego wkroczyła dwutysięczna kolumna SS-manów. Za kolumną gładko sunęła czarna limuzyna z oficerami sztabu „formacji wyniszczającej" („Vernichtungskommando"): Globotschnikiem, Handtkem, Brandtem i in.

Niemcy przystępowali do „likwidacji" resztek getta. Długoletnia, z bezprzykładnym wyrafinowaniem prowadzona „akcja wyniszczania" dobiegała kresu. Łatwego kresu.

Nagle zbieg ulicy Miłej i Zamenhoffa zadygotał od wybuchu granatów, strzałów karabinowych i rewolwerowych. Było to jedno z najbardziej nieoczekiwanych i wstrząsających wydarzeń drugiej wojny światowej. Nie ze względu na skalę, rzecz jasna.

Od lat osaczani murem pogardy i nienawiści; zagnani za wysokie ogrodzenie jak rzeźne bydło; psychicznie rozbrajani wyrafinowaną metodą terroru i złudnych nadziei; dziesiątkowani bezustannymi „akcjami" — parias z getta warszawskiego podjęli walkę zbrojną z pancerną potęgą hitlerowskiego „Reichu". O co walczyli? Nie o życie: wynik walki był z góry przesądzony. Walczyli o prawo umierania w czynnej postawie, śmiercią godną człowieka. Walczyli o prawo umierania za wspólną całej Polsce sprawę. W obronie godności ludzkiej.

Bohaterski opór getta warszawskiego był długo i wytrwale przygotowywany przez Żydowską Organizację Bojową, w której zdecydowanie przeważała lewica robotnicza. ŻOB musiała przede wszystkim przełamać rezygnację i bierność własnego społeczeństwa. Musiała zniszczyć złudzenia, zręcznie przez propagandę niemiecką podsycane: wiarę, iż „pożyteczni" przeżyją, byle przyglądali się biernie wysyłaniu do komór gazowych coraz to nowych zastępów „niepożytecznych".

Dzięki postawie postępowej części społeczeństwa polskiego; dzięki pomocy „Gwardii Ludowej", polskiej „Rady Pomocy Żydom" oraz innych demokratycznych odłamów Polski walczącej — udało się bojowcom getta warszawskiego zgromadzić pewną ilość broni i zapasów. I podjąć walkę, która miała ogromne znaczenie moralne.

Przeszło 6 tygodni walczyło getto warszawskie — ostrzeliwane przez artylerię, bombardowane z samolotów, systematycznie podpalane. W getcie żywcem płonęli ludzie. Niemcy demonstrowali na Żydach los, jaki — po zlikwidowaniu Żydów — gotowali niewątpliwie i innych „niższym" narodom...

Bojownicy getta warszawskiego uświadamiali sobie w pełni, że walka, jaką podjęli, była cząstką szerszej walki — tej w której ogniu stał naród polski. Podkreślali też mocno więź, która — ponad murem getta — łączyła ich z krajem. „Niech żyje braterstwo broni i krwi Polski Walczącej" — głosiła odezwa Żydowskiej Organizacji Bojowej, skierowana do społeczeństwa polskiego.

Zbrojny opór getta warszawskiego jest jedną z najpiękniejszych kart w dziejach walki z okupantem. Jest niezapomnianym wkładem w opór, jaki hitleryzmowi stawiła Polska.

w.

Ś. † P.

Kazimiera Kralkowska

długoletnia pracown. „Warszawskiego Laboratorium Chemicznego", zmarła dn. 13 kwietnia 1949 r., przeżywszy lat 62.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach dn. 20 bm. (środa) godz. 9 r., wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonym nabożeństwie na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia

K 1990-1 Rodzina.

Dziennikarze polscy
protestują przeciwko skazaniu redaktora „Rizopastis"

W związku ze skazaniem przez rząd ateński na karę śmierci znanego dziennikarza demokratycznego Takisa Fitsosa, redaktora pisma „Rizopastis" Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. wystosował do Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy pismo w którym wzywa MOD do podjęcia szerokiej akcji w obronie życia skazanego dziennikarza.

Nina Jemelianowa — *Tłum. Jan Krusz*

Wyjście z kotła*)

(Opowiadanie) **8)**

Żołnierz przyniósł z sieni blaszankę z kawą. Żona nauczyciela lekkimi, zręcznymi, mimo swoich lat, ruchami mocnych rąk, nastawiła kawę, przetarła czystym ręcznikiem szklanki i spodki, nakrajała chleba, napełniła mlekiem zielony, pyzaty garnuszek i cztery szklanki odstawiła na bok, dla żołnierzy. Oficer przyszedł do stołu, nalał kawy do piątej szklanki, pozostawionej osobno i zaczął jeść.

Niebawem wrócił nauczyciel. Oficer wskazał na wiszący na ścianie ręcznik, nauczyciel skinął na żonę i ta z ukłonem podała zdjęty ze ściany przedmiot oficerowi.

Następnie nauczyciel pokazywał dokumenty i wskazywał głową w kierunku dworu: „Jeden, drugi, — a te oto — moje". Oficerowi to wystarczyło

Kiedy oficer i żołnierze siadali na konie, zbliżył się do nich... Piotrek. „Ojciec" nie wierzył własnym oczom, ale Piotrek stał spokojnie obok nauczyciela. Potem wszedł do chaty.

— Gdzieś był? — spytał „ojciec" odczuwając jednocześnie ulgę, zdziwienie i radość.

— A przygotowałem nieco drew, po gospodarsku — odrzekł Piotrek i podszedł do umywalki.

— Zuch! — powiedział nauczyciel.

Niemcy uważali go za głównego gospodarza.

Właśnie od tego czasu „ojciec" zaczął uważnie przyglądać się Piotrkowi. Po przypadkowym spotkaniu szli teraz prawie trzy tygodnie razem, na wschód. Czasami dołączał się do nich przygodny towarzysz na dzień lub dwa, potem pozostawał, czy też szedł naprzód, a „ojciec" i Piotrek stale maszerowali razem, przemierzając szerokie pasmo ziemi, do cna wyniszczonej przez wojnę.

Zdziczałe pola, zrujnowane chaty z wypalonymi dachami, puste rowy strzeleckie na krańcach wsi i w obejściach, rozrzucone łuski armatnie, blaszane pudła od min, jaszcze, czasami wywrócone hełmy niemieckie, napełnione wodą deszczową... Wszystko to zaśmiecało tak jeszcze niedawno kwitnącą ziemię. W ostatnich dniach natrafiali na świeże leje, z których nie zwietrzał dotąd ostry zapach materiałów wybuchowych.

Przed nimi, na całej szerokości horyzontu słychać było huk armat. Front był już blisko.

Liczne wsie i osady górnicze przez które szli były zrujnowane i opuszczone. Teraz nocowali w pustych domach, skąd uciekli mieszkańcy. Wykopywali buraki cukrowe i kartofle, pozostawione na polach, i jedli je na surowo. Ranki bywały zimne, błoto na drodze ścinało się w grudę: w koleinach wczesnym rankiem połyskiwał cienki lód o koronkowych, lekkich brzegach. Odlatywały ostatnie ptaki.

„Ojciec" tęsknie spoglądał na nie; stawał się czasami smutny i ponury, gdy natomiast Piotrek był coraz rozmowniejszy, ożywiony i wesoły. Bródka mu wyrosła i twarz dzięki niej zaokrągliła się. Skupiony wyraz oczu nie zanikł jednak. „Ojciec" zauważył to również.

W ciągu tych trzech tygodni „ojciec" odnajdywał pomiędzy sobą a Piotrkiem różnicę i podobieństwa. Niepokoiło go to. Obaj uciekali z zajętego przez wroga terytorium, obaj wierzyli, że ich ucieczka jest tylko chwilowa, że jeszcze wrócą. Obaj — wiedział to „ojciec" — byli prawdziwymi ludźmi radzieckimi.

Pojął to z całą wyrazistością, po owej nocy spędzonej u nauczyciela. Lecz kiedy „ojciec" pewnego razu wszczął rozmowę na ten temat Piotrek go nie zrozumiał; dla niego te rzeczy były zupełnie naturalne.

„Ojciec" dostrzegał u Piotrka wiele pomysłów na które sam nigdy by nie wpadł, a wszystkie te drobiazgi miały jednak znaczenie i zbliżały Piotrka do ludzi. Wszędzie, gdzie zatrzymywali się na nocleg, Piotrek proponował swoją pomoc gospodarzom: reperował buty dla dorosłych, podszywał na zimę kapce, pewnej kobiecie wykopał kartofle z ogrodu, w innym domu ostrzygł dzieciarnię i nawet przyciął młodej dziewczynie włosy „na polkę".

Piotrek szedł uzbrojony w ciągłą, nieprzerwaną uczynność, która go serdecznie i bezpośrednio wiązała z ludźmi. Od razu wszędzie uważany był za swego, gdy „ojciec" czuł się raczej obco, dostrzegał to z przykrością. Piotrek niejednokrotnie wciągał towarzysza w tę swoją działalność. Raz zmusił „ojca" do skręcania dratwy, co szło bardzo niesporo. Babka przyglądająca się jego pracy rzekła: „Niezręcznie kręcisz dratwę".

— Och, jest dopiero moim czeladnikiem — powiedział Piotrek i pokazał jak należy robić prawidłowo. Pokazał tak sprytnie, że „ojciec" zrozumiał natychmiast.

Przez cztery ostatnie dni owych trzech tygodni szedł z nimi jeszcze trzeci człowiek, także „z kopania okopów", bodaj aż spod Lwowa. Przeszedł tymi samymi „zajęczymi" ścieżkami, które jak zauważył „ojciec" leżały we wszystkich, okupowanych przez Niemców, okręgach, były wyraźnie udeptane i wiodły z zachodu na wschód tysiące ludzi.

Ten trzeci miał około czterdziestu lat, był przygnębiony i ponury. Trudno było zrozumieć skąd bierze energię kierującą jego kroki na wschód; na twarzy i w oczach nie dopatrzyłbyś się jej śladów. Szedł tą samą trasą, którą mieli za sobą „ojciec" i Piotrek i dopędził ich dlatego, że zatrzymali się na cztery dni w samotnym chutorze: kurowali obtarte do krwi nogi.

I „ojcu" i Piotrkowi wydawało się, że gospodarze mają łączność z partyzantami, syn ich, chłopak czternastoletni, Sergjusz znikał gdzieś nocami. Gdzie są partyzanci, o to nie pytali, ale czuli obaj, że partyzanckie oddziały operują w pobliżu.

Słyszeli, że partyzanci wypatrzyli niemiecką podziemną bazę benzynową i wysadzili ją w powietrze. Przewody telefoniczne w wielu miejscach były poprzecinane, paliły się śpichrze napełnione odebranym z kołchozów zbożem, rozbierano mosty na wielu drogach. Na około przeprowadzono wiele prawdziwie partyzanckich działań. Niemcy szukali winowajców i coraz częściej powtarzały się wypadki bezmyślnego rozstrzeliwania mieszkańców.

Trzeci współwędrowiec opowiadał często, że Niemcy mówią wszędzie o oczekiwanym niebawem zdobyciu Moskwy, o tym, że Armia Czerwona jest rozgromiona i zapytywał towarzyszy, co myślą o tym wszystkim. „Ojciec" i Piotrek nie podtrzymywali rozmów i milczeli. Sami słyszeli o Moskwie; zwalczanie tych pogłosek było trudniejsze od pokonywania bólu w nogach, od ciężkiej drogi, szarugi jesiennej i braku jadła. Obaj przezwyciężali gnębiące myśli i nie pozwalali sobie na wątpliwości wierząc, że wcześniej, czy później dotrą bezwarunkowo do swoich.

(D. c. n.)

*) Ze zbioru nowel „Cztery wiosny" który niebawem wyda P.I.W.

ŻYCIE SPORTOWE

ŚWIĄTECZNY EGZAMIN PIŁKARZY

Piłkarstwo czeskie stało przed wojną wyżej niż polskie. Footbal rozwinął się w CSR wcześniej niż w Polsce. Gdy Czesi mieli już Ligę, my jeszcze odrabialiśmy młóckę punktową w rozgrywkach okręgowych, zorganizowaną nie na sportowych zasadach. Gdy wreszcie zdobyliśmy się na organizację ligową, w Czechosłowacji było już piłkarstwo zawodowe.

Te wyższe formy organizacji i bliskość wielkich centrów piłkarskich Wiednia i Budapesztu sprawiały, iż w rozgrywkach międzypaństwowych Czesi przeważnie nas zwyciężali i za granicą mieli lepszą markę niż my.

W czasie wojny dystans dzielący nasze piłkarstwo od czeskiego jeszcze się powiększył.

Po wojnie wzięliśmy się tak szybko do odrabiania zaległości, że już w 1948 r. sprawiliśmy naszym pobratymcom niespodziankę, zwyciężając ich w Warszawie.

Tegoroczne Święta Wielkanocne stały pod znakiem miłej inwazji drużyn czeskich. Mecze z drużynami czeskimi były egzaminem dla naszych piłkarzy i miały dostarczyć materiału do porównania poziomu piłkarstwa obu krajów. Zwycięstwa nad gośćmi były dowodem, że nasz sukces warszawski nie był przypadkiem, że to nie była chwilowa słabość Czechów, lecz wykładnik naszych postępów.

Wielkanocne spotkania tego dowodu nie dostarczyły. Czesi zwyciężyli trzykrotnie, przegrali jeden raz, a dwa mecze zakończyły się remisami, które ze względu na obce boisko, należy również uważać za sukces gości.

Sprawozdania z zawodów jednogłośnie podkreślają wysoką kulturę gry naszych gości, ich świetne opanowanie piłki, przyjemną dla oka kombinację, przy pewnym braku wykończenia ataków. Silną stroną naszych drużyn była szybkość i kondycja fizyczna, a więc walory nie zaliczające się do sztuki piłkarskiej. Drużyny poznańskie trafiwszy na przeciwnika o dobrej kondycji fizycznej, uległy jego umiejętnościom piłkarskim, lepszemu wyszkoleniu technicznemu i taktycznemu.

Poznanie naszych słabych stron powinno być punktem wyjścia dla planu treningu naszych czołowych piłkarzy. Trzeba popracować nad techniką i taktyką.

Samo bieganie za piłką nie da nam sukcesów.

Exemplum — spotkania z piłkarzami CSR.

St. Miel.

Armadni Telowychovni w Warszawie

Goście przegrywają z Polonią 3:2 (1:0) i remisują z Legią 0:0

Spotkanie z czeską drużyną ATK niewątpliwie przysporzyło Polonii sporo zwolenników. Nie był to wielki mecz, ale był ładny mecz. Polonia zagrała ambitnie, nadrabiając startem i kondycją wszystkie swe błędy i braki. A było tych błędów i braków sporo. Pomocnicy oddawali piłki niecelnie, atak również grał górą i skutkiem tego bardzo łatwo tracił piłki. Ciężar gry spoczywał na formacjach obronnych i wynik zawodów zależał od tego, czy one potrafią przez całe 90 minut wytrzymać napór Czechów. Obrona Polonii stanęła jednak na wysokości zadania, a zdecydowanie napastników warszawskich w sytuacjach podbramkowych dokonało reszty.

Obrońcy Polonii zastosowali po raz pierwszy nowy chwyt taktyczny podając we wszystkich trudniejszych sytuacjach piłkę wstecz do bramkarza Borucza, świetnie w tym dniu usposobionego. Zalety tego systemu były tak przekonywujące, iż publiczność warszawska, która dotychczas na podawanie piłki do bramkarza reagowała gwizdami — tym razem wymownie milczała.

Czesi ustępując Polonii w starcie, dzięki lepszej szkole, kumulując przewagi płynące z drobnych elementów technicznych i taktycznych, takich jak lepsza gra głową, podawanie piłki celnie dołem, doskonale wytrenowane wrzuty piłki z bocznego outu — wypracowywali sobie przewagę w polu. Na nic im się jednak zdały te drobne oszczędności, ponieważ w sytuacjach podbramkowych byli za wolni, niezdecydowani i w strzelaniu zawodzili zupełnie, podczas gdy atak Polonii grający bez systemu, lecz w swych improwizacjach energiczny i zdecydowany — zdobywał bramki.

Pierwsza bramka dla Polonii padła już w 4 minucie zawodów. To Szularz, startujący za prostopadłym podaniem, okazał się szybszym od bramkarza gości Jonaka i przerzucił go piłką. Wynik ten utrzymał się do przerwy.

Po przerwie przewaga gości jest mniejsza i przewidywania, że defensywa nie wytrzyma tempa gry nie sprawdziły się. W 17 min. po rzucie wolnym Ochmański strzela ostro do bramki gości, a odbitą przez Jonaka piłkę lokuje Jaźnicki w bramce. 2:0 dla Polonii! W minutę później goście odbijają z rzutu wolnego jedną bramkę (Hemele), dzięki złemu ustawieniu się Polonistów. W 16 min. po ataku Jaźnicki — Świcarz — Ochmański — ten ostatni zdobywa trzecią bramkę dla Polonii (najładniejszy goal meczu!). Losy zawodów długo się ważą, gdyż Czesi walczą nadal zawzięcie, a nawet w 30 min. odbijają drugą bramkę (Sobotka po centrze Patery), jednak Brzozowski organizuje skuteczną obronę i wynik 3:2 dla Polonii utrzymuje się do końca zawodów.

Z drużyny gości podobał się Sobotka (doskonały wózkowicz), prawa strona ataku Patery i Hemele, oraz bramkarz Jonak. Drużyna Polonii cała zasłużyła na pochwałę za swą ofiarność. Największą zasługę w wywalczaniu zwycięstwa mają Borucz, Wołosz, Brzozowski, Ochmański i Jaźnicki. Gierwatowski dał tylko kilka próbek swego talentu (do przerwy)

Sędzia p. Buśkiewicz nie wykazał dostatecznej rutyny. Widzów 10.000.

Spotkanie Legii z ATK stało na niższym poziomie. O ile bowiem defensywa Legii nie była gorsza od formacji obronnych Polonii o tyle atak zawiódł. A brak bramek — to na boisku nuda. Jedynym graczem napadu gospodarzy, który zasłużył na dobrą notę, był Wilczyński-junior. Sąsiadek, zawodnik niewątpliwie b. utalentowany przedstawia na razie niewielką wartość bojową. Waśko grał tylko kilkanaście minut, wydaje się, że nie prędko będzie mógł zagrać cały mecz. Skromny i Serafin jak zwykle byli filarami swej drużyny. Olejnik na razie niczym się nie wsławił, lecz na ostateczny sąd o jego grze jest jeszcze za wcześnie.

Goście grali podobnie jak dnia poprzedniego. Głównym ich mankamentem jest brak przeboju i strzałów. Technicznie stali wyżej od warszawskich drużyn. Najlepszymi graczami ATK byli Sobotka (l. łącznik), lewy obrońca Krasnohorski, śr. pomocnik Trnka i bramkarz Jonak.

Sędzia p. J. Haselbusz. Widzów 8.000.

St. Mielech

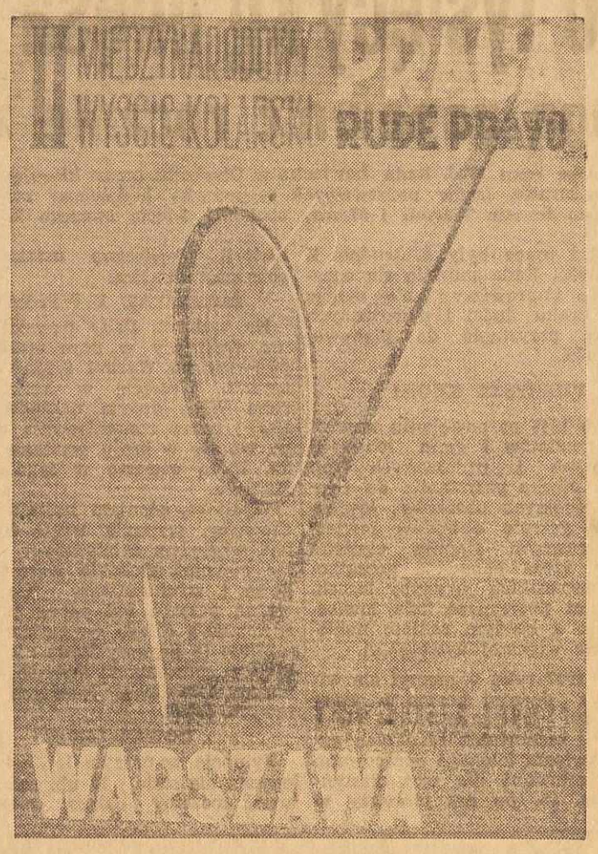

Komitet Organizacyjny w Warszawie otrzymał zgłoszenie kolarzy francuskich do wyścigu P—W. Startować będą trzy reprezentacyjne drużyny robotnicze, po 6 zawodników.

W drużynach francuskich znajdą się najlepsi kolarze Francji, posiadający licencje UCI, amatorskie i niezależnych.

Pertraktacje między Komitetem Organizacyjnym wyścigu a Federacją Włoskich Robotniczych Związków Sportowych, zostały zakończone pomyślnie. Udział kolarzy włoskich — jest zapewniony.

*

W biurze Komitetu Organizacyjnego wyścigu P—W odbyła się ogólnopolska konferencja przewodniczących Komitetów Etapowych wyścigu. Ze sprawozdań, które złożyli przedstawiciele Łodzi, Wrocławia i Katowic wynika, że trasa wyścigu w Polsce jest już całkowicie zorganizowana.

Poszczególne Komitety Terenowe opracowały plan propagandowo-imprezowy. W Łodzi Komitet Etapowy przygotował szeroko zakrojoną akcję propagandową. W czasie wyścigu kursować będą w Łodzi specjalne tramwaje z orkiestrą i megafonami. Tramwaje te kursować będą po całym mieście, podając przez megafony szczegółowe wyniki wyścigu.

W centralnych punktach miasta w Łodzi, Wrocławiu i Katowicach zbudowane zostaną wielkie tablice, na których znajdować się będą dokładne mapy z trasą biegu. Na mapach tych codziennie w czasie trwania wyścigu pokazane będą w sposób graficzny wyniki sportowe wyścigu.

*

Komitet Organizacyjny wyścigu Praga — Warszawa pertraktuje obecnie z COS w Pradze, w sprawie startu Emila Zatopka w Warszawie, w programie zakończenia wyścigu Praga — Warszawa.

W wypadku ewentualnego przełożenia mistrzostw na dzień 24 kwietnia, Zatopek otrzyma pozwolenie na start w Warszawie w konkurencji międzynarodowej. W wypadku jednak, gdy mistrzostwa odbędą się 8 maja — Zatopek będzie mógł wystąpić w Warszawie w biegu pokazowym z polskimi długodystansowcami.

Reorganizacja Ludowych Zespołów Sportowych

da trwałe podstawy sportowi wiejskiemu

W celu koordynacji wychowania fizycznego na wsi powstały, w oparciu o Wydział Kultury Fizycznej ZSCh, wojewódzkie, powiatowe i gminne rady sportu wiejskiego.

Na odbytej w ostatnich dniach krajowej konferencji wojewódzkich rad sportu podsumowano pracę za ostatni kwartał i wytyczono plan pracy na rok 1949.

Obecnie przeprowadzana jest reorganizacja dawnych Ludowych Zespołów Sportowych, która ma na celu zorganizowanie jak najszerszych mas młodzieży wiejskiej w LZS-ch.

W ramach rad sportu wiejskiego współpracują ze sobą ściśle ZSCh, ZMP, Zw. Zaw. Prac. i Robotn. Rolnych, Min. Oświaty, Departament Oświaty Roniczej w Min. Rolnictwa i przedstawiciel KCZZ.

Dużą rolę w organizacji sportu wiejskiego odgrywa ZMP, który poprzez wiejskie koła organizuje Ludowe Zespoły Sportowe. Ponadto ZMP bierze czynny udział w pracy rad sportu wiejskiego i zarządu LZS-ów, dba o właściwy poziom ideologiczny na odcinku wychowania fizycznego na wsi.

Plan pracy na rok 1949 przewiduje zorganizowanie 2.270 Ludowych Zespołów Sportowych, w tym: 600 — przy Państwowych Gospodarstwach Rolnych, 500 — we wsiach samopomocowych, 400 — przy spółdzielniach produkcyjnych, 70 — przy uniwersytetach powszechnych, 200 — przy szkołach rolniczych i gimnazjach i 500 — przy wsiach niezorganizowanych.

Główna Rada Sportu Wiejskiego przeszkoli w bieżącym roku 1.810 osób na kursach dla przodowników w. fiz. i działaczy sportowych.

LZS-y będą brały czynny udział w biegach narodowych, marszach szlakami zwycięstw, masowej akcji nauki pływania i w święcie reformy rolnej.

Warszawska Polonia

wygrała we Wrocławiu

Warszawska Polonia w ligowym składzie, jedynie bez Świcarza, Jaźnickiego i Ochmańskiego, rozegrała w drugi dzień świąt we Wrocławiu towarzyskie spotkanie piłkarskie z miejscowym Ogniwem, wygrywając 5:1 (2:1). Drużyna stołeczna przewyższała przeciwnika szybkością i celnością strzałów.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szularz i Gierwatowski — po 2 i Brzozowski — 1. Bramkę dla Ogniwa uzyskał Górka.

Sędziował dobrze Długosz. Widzów 8 tys.

Płotkowiak zwycięża

w Poznaniu

Na boisku „Warty" odbył się doroczny bieg przełajowy im. śp. Bronisława Szwarca, w konkurencji seniorów i juniorów. W biegu głównym o nagrodę przechodnią im. Br. Szwarca, na dystansie 3,8 km startowało 24 zawodników. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Płotkowiak („Drukarz") w czasie 13:30,6, przed Józefowiczem, Orywalem i Mintą. Zeszłoroczny zwycięzca — Wierkiewicz („Warta") znalazł się dopiero na 7 miejscu.

W biegu juniorów na dystansie ok. 2 km (przy udziale 57 zawodników) wygrał niespodziewanie 18-letni Gierwazik (HKS — Zaniemysł) w czasie 7:20,2, przed Bartliszem, Kowalskim Słabym i Stępieniem.

Pięciobój szkolny wygrał Ohnsorge — 4.612 pkt., przed Nowakiem, Paprockim i Zagackim. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 80 m i skok w dal — Ohnsorge 9,2 sek. i 6,38 m; kula i dysk — Nowak 15,26 m i 48,62 m; skok wzwyż — Zagacki 1,68 m.

Wzorowa organizacja zawodów, dobre wyniki i forma, zwłaszcza u młodzieży, sprawiły, że całość tej pierwszej imprezy boiskowej była w pełni udana.

Boczar wygrywa

bieg „Dziennika Polskiego"

W Krakowie odbył się doroczny bieg na przełaj „Dziennika Polskiego". Udział w biegu zgłosiło 122 zawodników, jednakże na starcie stanęło tylko 54. Bieg, którego trasa miała około 4,5 km, ukończyło 48 biegaczy. Niespodzianką była porażka zeszłorocznego zwycięzcy Bonieckiego, który przybiegł do mety dopiero jako czwarty oraz Biernata. Ten ostatni zajął drugie miejsce za Boczarem — zdobywcą pucharu „Dziennika Polskiego". Wyniki biegu były następujące: 1) Boczar (Gwardia Wisła Kraków) 14:36,6 min., 2) Biernat (Gw. Wisła Kr.) 14:41 min., 3) Więcek (Gw. Wisła Kr.) 14,43 min., 4) Boniecki (SKS Zryw Gdańsk) 14,46,6 min. Z bardziej znanych zawodników 7 miejsce zajął Gancarz a 9 — Widerski. Bieg wywołał w Krakowie żywe zainteresowanie.

Mistrzostwa świata

w szermierce

W Heliopolis Palace Hotel w Kairze rozegrano turniej drużynowy we florecie. W wyniku spotkań eliminacyjnych odpadła Norwegia, przegrywając z Belgią 5:11 i z Francją 0:16, a do grupy finałowej zakwalifikowały się: Włochy, Egipt, Belgia i Francja.

W grupie finałowej Włochy pokonały Egipt 15:1 i Belgię 10:6, a Francja wygrała z Belgią 12:4 i z Egiptem 11:5.

Pierwsze miejsce zdobyła Francja przed Włochami.

W ramach meczu Francja — Egipt, mistrz świata we florecie — Francuz D'Oriola przegrał dwukrotnie z Younes'em 4:5 i z Hafizem 4:5, a mistrz olimpijski — Buhan (Francja) przegrał z Dessouki 3:5.

Mistrzynią świata we florecie kobiet została Mullet — Preiss (Austria), zwyciężając w finale Dunkę Lachmann 4:3, 1:4, 4:2.

W konkurencji drużynowej w szabli tytuł mistrzowski zdobyły Włochy, wygrywając wszystkie trzy spotkania w grupie finałowej: z Egiptem 14:2, ze Szwecją 9:7 i z Francją 9:6. Drugie miejsce zajęła Szwecja, która pokonała Egipt 9:5 i Francję 9:7. Na trzecim miejscu znalazł się Egipt, który zwyciężył Francję różnicą jednego trafienia. Obie drużyny uzyskały po 8 zwycięstw, przy różnicy trafień 32:31.

Polonia (Świdnica)

zremisowała z Lechią

W towarzyskim meczu piłkarskim, rozegranym w Świdnicy, Polonia zremisowała z Lechią z Gdańska 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla gospodarzy Kierysz; dla gości — Kokot II.

Każdy sportowiec czyta
»PRZEGLĄD SPORTOWY«

Jeszcze o meczu

Radomia z Krakowem

Reprezentanci, których listę już podaliśmy wybrani przez kapitanat sportowy rozegrają towarzyski mecz w dniu 28 bm. oraz w dniu 3 maja. Po spotkaniach zostanie wyłoniona reprezentacja, która przeciwstawi się reprezentacji Krakowa w dniu 8 maja.

Równocześnie zostanie wyłonjona reprezentacja juniorów tut. podokręgu, która będzie przygotowana do rozgrywek o mistrzostwo. W związku z tym kapitanat sportowy polecił wszystkim klubom przeprowadzenie badania lekarskiego dla wyżej wymienionych.

Kiedy wreszcie przystąpi się

do ogrodzenia boiska sportowego w Białymstoku

Jedyny w Białymstoku stadion sportowy w Zwierzyńcu w dalszym ciągu oczekuje nadaremnie na ogrodzenie. Sprowadzono już wprawdzie siatkę drucianą a Miejska Rada Narodowa przewidziała w budżecie miasta 200 tys. zł na ogrodzenie boiska ale na tym skończyła się cała akcja.

Wydaje się, że już teraz można by przystąpić do właściwej pracy jednak jak dotychczas nie rozpoczęto nawet robót wstępnych. Ogrodzenie stadionu nie jest najpilniejszą bolączką miasta, niemniej jednak nie wolno tej sprawy traktować obojętnie tym bardziej, że wcześniejsze ukończenie robót zapewni miastu pokaźny dochód z imprez sportowych.

Skorzystałyby z tego również zrzeszenia sportowe, których budżety zasiliłyby wpływy z organizowanych zawodów.

Ogniwo organizuje

sekcję bokserską w Radomiu

KS. „Ogniwo" (dawny „Zeork") organizuje w sezonie letnim sekcję bokserską, w szeregach której posiada już 20 młodych kandydatów.

Treningi przeprowadza ob. Gormaś w większej świetlicy klubu.

Publiczność skarżyskowska z niecierpliwością oczekuje pierwszego meczu nowopowstałej drużyny z „Metalem". Mecz odbyć się ma w niedalekiej przyszłości.

Mecze siatkarzy w Częstochowie

O godz. 18-ej rozegrane zostaną dzisiaj (środa 20 bm.) w gmachu sportowym trzy spotkania siatkarzy o wejście do A-klasy: Skra — Żubr Ib, Skra — Gnaszyn Ib i Żubr Ib — Victoria Ib.

W »Radomiaku« uprawia się

najstarszą gałąź sportu

Gałęzią sportu, która nabrała w ostatnich czasach „rozmachu" jest niewątpliwie zapaśnictwo, które w Radomiaku rozwija się owocnie pod kierownictwem znanego w Polsce trenera Miazia. Niestety nawet chętni do zapaśnictwa nie potrafią ocenić wartości tej najstarszej dziedziny sportowej. Większość obecnej drużyny zapaśniczej to młodzi chłopcy ze Szkoły im. T. Chałubińskiego. Ostatnio gremialnie zapisali się uczniowie Szkoły Przysposobienia Przemysłowego. Nie mniej jednak nie zadowolimy tym naszego „rynku zapaśniczego". W sekcji tej potrzeba nam jest młodzieży nie z dwóch, ale wszystkich szkół. Chętni winni zgłosić się we wtorki i soboty do świetlicy RZO, gdzie od godziny 18.00 przeprowadzane są trening'

Juniorzy »Ogniwa« (Kielce)

wysoko wygrywają z „Granatem"

Walka juniorów „Ogniwa i „Granatu" o mistrzostwo KOZPN zakończyła się wysokim zwycięstwem jedenastki pierwszych w stosunku 5:1. Zwycięzcy przewyższali swych przeciwników, byłych mistrzów KOZPN, techniką i kondycją. Częste zagrania o wysokich walorach taktycznych stawiały drużynę „Ogniwa" na znacznie wyższym szczeblu od drużyny przeciwnika.

CZYTELNICY PISZĄ

Ile kosztuje bilet na mecz w Radomiu

150 czy 100 zł.?

Przed kilku dniami otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników list, który ze względu na jego aktualność podajemy w nieznacznych skrótach.

„...nie wiem jak kto, ale ja z pasją oglądam wszystkie mecze sportowe. Mieszkałem do niedawna w Warszawie, gdzie nie opuściłem żadnego ważniejszego spotkania. Po przeprowadzce do Radomia w pierwszych dniach pobytu trudno mi się było oswoić z nowym otoczeniem. Zmartwienie moje minęło szybko zwłaszcza, że dowiedziałem się o ciekawych meczach, jakie mają miejsce na tutejszych boiskach sportowych. I chyba nikt nie domyśli się, co mogło być powodem mojego powrotnego smutku. Pewnego razu, kiedy wybrałem się na mecz o mistrzostwo II Ligi Państwowej zażądano ode mnie za bilet wejściowy 150 zł (słownie sto pięćdziesiąt złotych). Przecież tę cenę płaci się za bilet wejściowy na mecze międzypaństwowe. Odszedłem zarumieniony od zatłoczonej kasy, pobiegłem do domu i zacząłem przeglądać wszystkie komunikaty GUKF-u. Znalazłem wreszcie odpowiedni numer, w którym przeczytałem, że bilety wejściowe na tego rodzaju imprezy winny kosztować nie więcej jak 100 zł. Tak napisano w komunikacie Głównego Urzędu Kultury Fizycznej Liczba III łamana przez 25.11

PZT

(nazwisko i adres znane Redakcji)

*

Nie zaopatrujemy listu żadnym komentarzem, podając go do dyskusji radomskiego świata sportowego.

(Red.)

O czym nie wie kierownictwo Rzeźni w Kielcach

Z Kielc otrzymaliśmy list, w którym nasz stały czytelnik pisze między innymi:

W Rzeźni Miejskiej pracuje niejaki ob. W. O. Człowiek ten w okropny sposób znęca się nad zwierzętami. Bez najmniejszego powodu bije on i kopie cielęta i trzodę chlewną.

Przed kilku dniami byłem świadkiem — pisze nasz czytelnik — jak ob. W. O. kamieniem wagi około dwu kilogramów uderzył między oczy świnię, prowadzoną na rzeź.

Nieludzki pracownik rzeźni na zwracaną mu uwagę, iż zwierząt nie można męczyć odpowiada kpinami.

Czyżby kierownictwo Rzeźni Miejskiej w Kielcach nic o tym nie wiedziało?

Franciszek W.

(nazwisko znane Redakcji)

*

Bezwzględną i skuteczną walkę z dręczycielami zwierząt prowadzi milicja, która niewątpliwie zainteresuje się i osobą pana W. O. z Rzeźni Miejskiej. Wierzymy, że w wypadku stwierdzenia, że obchodzi się on nieludzko ze zwierzętami, nie ominie go surowa kara.

I wówczas — prawdopodobnie — dowie się o tym kierownictwo Rzeźni. (RED.)

Powszechna Spółdzielnia „JEDNOŚĆ" w Częstochowie
ma do sprzedania
samochód osobowy
marki »Peugeot« Typ. 202. Zgłaszać się w biurze Centrali »Jedność« Al. Wolności 83/85 po dokładne informacje. K 555-1
Zarząd Spółdzielni

Powszechna Spółdzielnia „JEDNOŚĆ" w Częstochowie
ma do sprzedania
2 ha, 3660 m² ziemi
we wsi Wierzchowisko, gminy Grabówka. Oferty składać na piśmie do Zarządu P.S. »Jedność« w Częstochowie, Al. Wolności 83-85. K 554-1
Zarząd Spółdzielni

Olejarnia
PRZETWÓRNIA CHEMICZNA „BIAŁOLEJ"
Białystok, Lipowa Nr. 32.
POLECA: pokost, olej, makuchy wysokiego gatunku po cenach niskich. K. 168-1

KUPUJE
SKÓRKI POMARAŃCZOWE I CYTRYNOWE w każdej ilości
Cukiernia WEBERA
Częstochowa, Aleja 16. 1699-1

RADIO

W dniu 19 bm. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 17.45, 20.30, 23.00.

11.40 Kronika Bułgarii; 12.20 „Na swojską nutę"; 12.45 Dla wsi; 13.10 przerwa; 15.25 Muzyka; 15.30 „Teatr Młodego Widza" „Katarynka" wg. B. Prusa; 15.50 Muzyka; 16.15 Muzyka ludowa Wielkopolski; 16.40 Przegląd wydawnictw; 16.45 Koncert popularny; 17.30 T.P.Ż.; 17.35 „Prof. Dembowski" pogadanka; 18.00 W rocznicę powstania w warszawskim getcie; 18.20 Utwory fortepianowe; 18.40 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 19.00 Dla wojska: koncert chóru i orkiestry D.W.P.; 19.25 Piosenki; 19.40 Muzyka; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Koncert orkiestry Gerta; 22.45 Muzyka; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycyj.

150 tysięcy kg mięsa wartości 25 i pół miliona zł.

mogą zapewnić rocznie zwierzęta naszych lasów

W tym roku Woj. Rada Łowiecka w Olsztynie, organ kierujący wraz z administracją lasów państwowych gospodarką hodowlaną zwierzyny łownej na terenie Warmii i Mazur, obchodzi 4-lecie swojego istnienia.

Początki pracy były b. trudne. Z konieczności Rada musiała się ograniczyć do improwizacji, nie mogąc wobec braku ludzi i powojennych trudności przystąpić do planowej działalności.

PIERWSZE KROKI

W roku 1946 po powołaniu w większości powiatów i gmin łowczych powiatowych i podłowczych Woj. Rada Łowiecka przystąpiła do tworzenia wspólnych obszarów łowieckich. Wytyczenie obwodów łowieckich w pewnym stopniu ukróciło anarchię, która panowała początkowo w bezpańskich jakgdyby lasach. Zaczęły też powstawać koła łowieckie, które z każdym rokiem nabierały coraz większej żywotności.

Już w 1947 roku zaznaczył się widoczny a dodatni postęp w pracy Woj. Rady. Dbając o całość zwierzostanu i zachowanie rzadszych gatunków zwierza łownego opracowano terminy ochronne dla woj. olsztyńskiego, m. in. **po raz pierwszy w historii łowiectwa ustalono czas ochronny dla lisa.**

REZERWAT I WYSTAWA

Na wniosek Rady powstał też na jez. Łukniany w pow. mrągowskim pierwszy na Warmii i Mazurach rezerwat. Wreszcie w końcu tegoż roku WRŁ dużym nakładem kosztów i pracy zorganizowała pierwszą po wojnie w kraju wystawę łowiecką, którą otwarto w tygodniu św. Huberta.

Wystawa, zdaniem najtęższych fachowców, wypadła wręcz doskonale pod względem estetycznym, zawierając również głębokie wartości naukowe i wychowawcze. Nie mniej ważną pozycją był pokaz psów myśliwskich z całego województwa.

Mimo te imprezy Rada nie zapomniała o codziennych pracach, usprawniając działalność łowczych powiatowych i kół.

CORAZ LEPIEJ

Sytuacja w naszym łowiectwie polepszała się stale. W ub. roku zanotować możemy dalsze osiągnięcia, ale zarazem i braki. Te ostatnie wystąpiły szczególnie w pracy niektórych łowczych, lekceważących swoje obowiązki.

Do jasnych stron przeglądu dorobku naszego łowiectwa należy natomiast wzrost aktywności i pracy kół łowieckich. Wzmogła się znacznie organizacja, dyscyplina i etyka łowiecka. Równocześnie wielokrotnie zwiększył się odstrzał, co pozwoliło rzucić pewną ilość dziczyzny na zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych.

WOJENNE STRATY

Ciekawe jest, że **nasze władze łowieckie oceniają możliwości rocznego odstrzału dziczyzny na Warmii i Mazurach na 150.000 kg. mięsa wartości 25 i pół miliona złotych.**

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przed wojną zwierzyna łowna na naszym terenie mogła dostarczyć 600 tysięcy kg. mięsa rocznie, wartości 102 milionów zł. — jasne się stają olbrzymie straty w zwierzostanie oraz konieczność jak najprędszego dźwignięcia gospodarki łowieckiej na poprzedni poziom.

Dotychczasowe osiągnięcia, jak również doświadczenie ludzi, kierujących tą dziedziną naszego życia, gwarantują, iż zadanie to będzie zrealizowane. (mag).

Jaka jest dziś sytuacja

na naszym rynku nabiałowym

Poprawa na rynku mięsnym i tłuszczu zwierzęcego postępuje wprawdzie stale, ale w tempie powolniejszym, o czym już pisaliśmy. Sytuacja natomiast na rynku nabiałowym poprawia się znacznie szybciej, a z chwilą wyjścia bydła na zieloną paszę (na pastwiska) podaż jeszcze bardziej wzrośnie.

Ale i dziś już aparat dystrybucyjny jest w stanie podwoić przydział masła na nasz rynek, co już dało się odczuć przed świętami.

Jeżeli chodzi o odcinek jajczarski — należy stwierdzić, że w związku z masowymi zakupami świątecznymi ceny kształtowały się dość wysoko (10 do 12 zł za sztukę w podaży rynkowej). Liczyć się jednak należy z poważniejszą zniżką ceny jaj już w okresie poświątecznym.

Jak nas informują kompetentne czynniki, najpoważniejszym hurtowym nabywcą jaj jest spółdzielczość, która swój plan zakupu na naszym terenie na sumę 220 milionów zł. całkowicie wykonała. Obecnie więc spółdzielczość „zejdzie" jako główny nabywca, z rynku jajczarskiego, natomiast podaż jaj w związku ze zwiększoną produkcją wiosenną poważnie wzrośnie.

Oto są przesłanki, na których opieramy nasze przewidywania spadku ceny jaj już teraz po świętach.

Podaż masła na naszym terenie w pełni pokrywa zapotrzebowanie ludności. Żadnych też trudności na tym odcinku nie notowano.

Wobec zbliżającego się lata, kiedy mleko łatwo kwaśnieje, i w związku z jego zwiększoną sezonowo produkcją — Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich czyni już przygotowania, aby zapobiec marnowaniu się mleka.

Ponadto w maju ma się ukazać w sprzedaży mleko pasteryzowane w butelkach, co niewątpliwie powita ludność, jako znaczne usprawnienie dystrybucji na rynku mleczarskim. (lu).

Z walącej się poniemieckiej rudery

powstał nowoczesny zakład mechaniczny

Przy końcu ul. Kętrzyńskiego w Olsztynie znajdują się państwowe warsztaty mechaniczne Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, o których uroczystym otwarciu donieśliśmy w ub. tygodniu. Już samo wejście na teren zakładu, nowa brama i estetyczne ogrodzenie siatkowe stanowią przyjemny kontrast z tym, co jeszcze do niedawna było w zaniedbaniu.

Po przekroczeniu bramy wpadamy od razu w rozgwar pracy. To uprząta się dziedziniec z gruzów i złomu. Wkrótce ma tu powstać zieleniec, miejsce odpoczynku robotników.

ELEKTRYCZNY RĘCZNIK

Zbliżając się do dużej hali zakładowej, przyjemnie świeżej po remoncie, wstępujemy do czystego, ciepłego lokalu biurowego, w którym na pewno dobrze się pracuje. Oczekując kierownika warsztatów ob. Piatenkę i przewodniczącego rady zakładowej ob. Uwarowa, z zainteresowaniem oglądamy elektryczny „ręcznik" jak nas informują — własnej produkcji, który w mig osusza mokre po myciu ręce.

Gościnnie oprowadzani zwiedzamy teraz obszerną, widną i dobrze ogrzaną ciepłym powietrzem halę warsztatową.

Z WALĄCEJ SIĘ ONGIŚ RUDERY

Z walącej się w roku 1945 szopy, krytej przez Niemców papą, ze ścianami z pustaków, byle jak skleconymi — wyrosła oto wspaniała, nowoczesna maszynownia o solidnych, wzmocnionych nowym murem ścianach i porządnym dachu nowej żelaznej konstrukcji, która gwarantuje pracującym pełne bezpieczeństwo. Wszędzie panuje czystość i porządek. Wszyscy robotnicy w ubraniach ochronnych niemal bez hałasu wykonują swoje skomplikowane czynności.

WŁASNĄ PRACĄ I UMYSŁEM

Stajemy przed wielką maszyną (prasą), zmajstrowaną, jak nas objaśniono, własnym pomysłem i przemysłem". Maszyna ta prawie bez szelestu wygina pręty żelaza kątowego, nadając im kształt rączki taczki do przewożenia piasku.

Inna maszyna na miejscu zmontowana, z arkusza grubej blachy wygniata rodzaj pudełka — kosz do taczki. Pozostały montaż postępuje szybko. Co pół godziny opuszcza warsztat gotowa do użytku żelazna taczka. No cóż — trzeba się spieszyć, bo takich taczek ma warsztat wykonać aż dwa tysiące.

TO DLA ROBOTNIKÓW

Zaglądamy nawet do nowych, schludnych ustępów (za czasów niemieckich był to „luksus". nieznany w tym zakładzie), zwiedzamy szatnię robotniczą i doprawdy pięknie urządzone umywalnie, w których 12 robotników może równocześnie umyć się po pracy w bieżącej zimnej i ciepłej wodzie (co prawda ciepłej wody chwilowo brak).

Otrzymaliśmy z górą 2 miliony złotych

na urządzenie świetlic związkowych

Komisja Centralna Zw. Zawodowych przyznała jednorazową subwencję na uzupełnienie urządzenia świetlic międzyzwiązkowych w Pasłęku, Iławie, Kętrzynie i Olsztynie w wysokości 2 milionów 100 tysięcy zł.

Suma ta została rozdzielona na poszczególne świetlice z uwzględnieniem ich nieusuniętych dotychczas braków, które hamują pełne wykorzystanie zajmowanych przez nie lokali.

Oprócz tego KCZZ zapewniła naszym świetlicom dopływ stałych miesięcznych subwencji.

Otrzymane fundusze pozwolą m. in. na otwarcie z dniem 1 maja świetlicy międzyzwiązkowej (dawny DKR) w Olsztynie, w której, jak już pisaliśmy, mieścić się będzie biblioteka OKZZ i czytelnia publiczna.

Związkowcy obradują

przed Świętem Pracy

We czwartek, 21 bm., odbędzie się w Olsztynie wojewódzka konferencja aktywu związkowego, w której wezmą udział przewodniczący i sekretarze zarządów okręgowych i oddziałów zw. zawodowych, pow. rad zw. zawodowych i rad zakładowych.

Tematem obrad będzie obchód Święta Pracy i Kongres ZZ. (gem).

Krakowscy przyjaciele Mazurów i Warmiaków

przyłączyli się do Polskiego Zw. Zachodniego

(Od naszego korespondenta)

W Krakowie odbyło się walne zebranie zasłużonego dla naszego terenu Towarzystwa Przyjaciół Mazurów i Warmiaków, o działalności którego często pojawiały się wzmianki na łamach „Życia".

W imieniu nieobecnego prezesa Towarzystwa, wiceprezydenta Krakowa inż. Tora, sprawozdanie złożył wiceprezes ks. pastor Kubisz.

Jedyne w kraju Tow. Przyjaciół Mazurów i Warmiaków mimo znacznych trudności zdołało własnymi siłami zgromadzić fundusze, sięgające 200 tysięcy zł.

Dzięki tym funduszom oraz zbiórkom darom w naturze, młodzież miejscowego pochodzenia na Warmii i Mazurach otrzymała z górą 4.600 książek, oraz pomoce naukowe wartości 30.000 zł.

Poza tym Towarzystwo przyjęło w Krakowie pięć wycieczek młodzieży warmińskiej i mazurskiej w liczbie 150 osób, goszcząc je z wyjątkową serdecznością i troskliwością, oraz zorganizowało szereg imprez i odczytów popularyzujących w Krakowie Warmię i Mazury.

W działalności swej Towarzystwo spotykało się z poparciem licznych instytucji krakowskich, które też zostały wymienione w sprawozdaniu.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi walne zebranie — w imię zdrowych, coraz szerzej ujawniających się tendencji zespalania organizacji o pokrewnych celach i zadaniach — uchwaliło połączenie tegoż Towarzystwa z Polskim Zw. Zachodnim, jako jego sekcji Przyjaciół Mazurów i Warmiaków.

Przyszłej sekcji PZZ gwarantuje się pełne poparcie i swobodę działania w kontynuowaniu dotychczasowej działalności, co znalazło wyraz w przemówieniach i prezesa i wiceprezesa okręgu krakowskiego, PZZ dr. Leśnodorskiego i ks. ppłk. Weryńskiego. (ir)

Dzień Olsztyna

NOWE KOŁA TPPR

Ostatnio przybyło 5 dalszych kół Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Nowe koła liczą razem 191 członków. (mg)

PRZED ŚWIĘTEM PRACY

Olsztyński Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej przystąpił do zorganizowania konkursu wystaw sklepowych z okazji zbliżającego się Święta Pracy.

Poszczególne zrzeszenia kupieckie otrzymały już instrukcje i wskazówki co do charakteru dekoracji wystaw.

JESZCZE NIEMCZYZNA

Czemu na ul. Mrongowiusza na jednym z domów widnieje wciąż jeszcze napis „Erlaubt 1906"? (mg)

ODBUDOWA CHŁODNI

Aby przyspieszyć odbudowę chłodni przy rzeźni miejskiej został powołany do życia specjalny komitet odbudowy, w skład którego weszli przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej, Zarządu Miejskiego i Centrali Mięsnej. (t)

Prapremiera „Zapory"

J. Dybowskiego

Następną po „Miłości śród wieków" premierą teatru miejskiego im. St. Jaracza ma być dawno oczekiwana komedia J. Dybowskiego „Zapora".

Będzie to prapremiera, gdyż sztuka tego autora, laureata jednego z ostatnich konkursów literackich, po raz pierwszy ujrzy u nas światła sceniczne.

Autor, dr J. Dybowski, jest kierownikiem literackim naszego teatru. (n)

SPORT WARMII i MAZUR

ZS „Spójnia" organizuje się

Reorganizacja sportu związkowego naszego województwa trwa. Do istniejących i działających już zrzeszeń — „Spójni" i „Kolejarza" dołączył się „Związkowiec". W najbliższym czasie ma rozpocząć się organizacja czwartego zrzeszenia „Ogniwo", które skupi w swych szeregach nauczycielstwo, pracowników samorządowych, skarbowości, bankowości, kas komunalnych, prokuratury i sądownictwa.

Na posiedzeniu Związkowej Rady usłyszeliśmy tylko dwa sprawozdania, dotyczące prac organizacyjnych Spójni i Związkowca. Pierwsze z tych zrzeszeń posiada już jeden czynny klub w Olsztynie. Drugi ma powstać w Szczytnie w oparciu o dotychczas istniejący żywotny klub „Tęczę". Natomiast w pozostałych miastach ma powstać 20 kół.

O „Związkowcu" pisaliśmy już swego czasu. Dodajmy, że oprócz trzech klubów: w Olsztynie, Kętrzynie i Mrągowie liczyć on będzie w naszym województwie ponad 10 kół.

Trzeba liczyć się poważnie z tym, co zresztą stwierdzili inspektorzy obu zrzeszeń, że przewidziana ilość klubów i kół może ulec zmianom przy uwzględnieniu lokalnych warunków.

W jednej rundzie

60 ZAWODNIKÓW

Na igrzyskach sportowych KCZZ woj. olsztyńskie będzie reprezentowane w tym roku dość licznie. Zw. Rada KF zamierza bowiem wysłać do Warszawy ekipę złożoną z około 60 zawodników.

WALNE ZEBRANIE

W sobotę, dn. 23 bm. w Domu ZZK przy ul. Partyzantów 46 odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Olsztyńskiego Okr. Związku Bokserskiego. Porządek dzienny zebrania oprócz wyborów nowych władz przewiduje ustalenie kalendarzyka imprez międzyokręgowych i międzymiastowych.

Początek o godz. 17.30 w pierwszym terminie, o godz. 18.00 — w drugim.

INSPEKTORZY ODPOWIADAJĄ

Zw. Rada KF przy CKZZ uczyniła inspektorów poszczególnych zrzeszeń odpowiedzialnymi za obesłanie kursów w ośrodku szkoleniowym KCZZ w Czerwieńsku. Dotychczas bowiem, zw. zawodowe woj. olsztyńskiego nie przedsięwzięły żadnych starań, aby powiększyć i tak b. szczupłą kadrę przodowników sportowych.

DYSKI I KOLCE

Powszechny Dom Towarowy w Olsztynie zaopatrzył się ostatnio w bogaty wybór wszelkiego rodzaju sprzętu sportowego, od kostiumów począwszy, kończąc na kolcach, oszczepach, dyskach itp.

Smutna, ale prawdziwa historia

zgłodniałego podróżnego w Mrągowie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Spotkałem w śródmieściu Mrągowa znajomego. Dochodziła właśnie godzina 12. Znajomy mój, znajdujący się równie jak ja przejazdem w Mrągowie, miał minę człowieka zdecydowanie niezadowolonego z życia.

— Cóżeś taki kwaśny i zgnuśniały? — pytam współczująco.

Mój znajomy wykrzywił twarz w półuśmiechu, po czym rozwijać począł przede mną przedziwną historię swoich tarapatów w Mrągowie.

— Widzisz, mój drogi, zdawało mi się że te miasta Warmii i Mazur, tak przez ciebie gloryfikowane w reportażach, stać na coś więcej. A tymczasem jest już południe, a ja dotychczas nie jadłem śniadania.

W GOSPODZIE SPÓŁDZIELCZEJ

Z dalszych słów dowiedziałem się, że mój znajomy przesiedział pół godziny w gospodzie spółdzielczej, cieszącej się zresztą powodzeniem (kucharz jest tam podobno wielkim specjalistą od spraw kulinarnych) tylko po to, aby dowiedzieć się, że dwóch kelnerów poszło po zakupy na targ, bufetowy zajęty jest urządzaniem świątecznej wystawy, a jego pomocnica „nie jest od podawania".

I W LIDZE KOBIET

Mojego znajomego zalała nagła krew. Wyszedł z gospody głodny (był po długiej i uciążliwej podróży). Trafił teraz na lokal Ligi Kobiet. Zachęcony czystymi stolikami zapytał z rozjaśnioną twarzą co może zjeść na śniadanie. Ze zdumieniem dowiedział się, że poza kawą i „wczorajszym" chlebem z masłem — niczym więcej lokal nie dysponuje.

TU SIĘ TYLKO PIJE

Żując nieprzyjemne uwagi pod adresem uzdolnień sfer handlowych Mrągowa znajomy mój, opuszczając niegościnne progi (a głód doskwierał mu coraz nieznośniej) zdecydował się na inicjatywę prywatną.

Okazało się jednak, że prywatna inicjatywa nastawiona jest wyłącznie na dania o przepisowym charakterze zakąski do wódki. A śniadania? Nie, śniadań nie ma. Ale wódka jest — owszem.

Rozstaliśmy się w milczeniu. Bo i cóż mogłem powiedzieć znajomemu, któremu głód skręcał kiszki. I dopiero wieczorem przy powtórnym spotkaniu dowiedziałem się końca tej wstrząsającej historii.

HAPPY END

I okazało się, że przygoda zakończyła się jednak szczęśliwie. Znajomy mój wstąpił ponownie do gospody spółdzielczej. Wprawdzie bufetowy w dalszym ciągu urządzał wystawę i „nie miał czasu robić wszystkiego naraz" — wrócił jednak z targu jeden z kelnerów, który podał do stolika to, co należy, miłym uśmiechem ratując poranną, nadszarpniętą nieco, reputację lokalu spółdzielczego.

POWAŻNE WNIOSKI Z NIEPOWAŻNEJ HISTORII

Przygodę tę przemyślałem starannie i postanowiłem „wsadzić" ją do reportażu po to aby przypomnieć szanownym spółdzielcom, parającym się sprawami kulinarnymi i szanownej Lidze Kobiet w Mrągowie, a także sławetnej miejscowej inicjatywie prywatnej nie widzącej świata poza butelką z czystą, że „tabakiera dla nosa" a nie odwrotnie, i że w prowadzenie zakładów gastronomicznych należy wnieść więcej inicjatywy, więcej przedsiębiorczości, więcej zrozumienia potrzeb swojej klienteli. Szczególnie teraz, kiedy krok nas jedynie dzieli od sezonu turystycznego, który zapowiada się jak najlepiej. Ten sezon turystyczny — to było to właśnie, co chodziło mi po głowie, kiedy przemyśliwałem nad przygodą swojego znajomego. (il).

W trosce o higienę

i bezpieczeństwo pracy

Referat bezpieczeństwa i higieny pracy olsztyńskiej OKZZ w trosce o stałe polepszenie warunków pracy w zakładach naszego terenu zwołał ostatnio konferencję referentów zarządów okręgowych i oddziałów zw. zawodowych, na której powzięto szereg uchwał.

Z ważniejszych należy wymienić uchwałę o ścisłym przestrzeganiu czystości w halach fabrycznych i usuwaniu z dziedzińców wszelkich odpadków po uprzednim ich posortowaniu. W ten sposób place zakładów otrzymają estetyczny wygląd, polepszą się warunki higieniczno-sanitarne, a z drugiej strony nasza gospodarka zyska pewną ilość cennego niejednokrotnie surowca.

Referenci bezpieczeństwa i higieny pracy postanowili też sprawdzić i doprowadzić do porządku stan urządzeń kanalizacyjnych i ścieków na terenach fabrycznych, jak również strzec czystości w umywalniach i szatniach.

Prace te zostaną wykonane do dnia 20 maja w ramach specjalnej akcji przed Kongresem Zw. Zawodowych. (gem).

Spaliła się kuźnia

w pow. nidzickim

W poniedziałek wieczorem wybuchł pożar we wsi Łyna w pow. nidzickim. Spłonęła stodoła, drwalnia, kuźnia i budynek gospodarczy wraz z urządzeniem i maszynami. Straty oblicza się na milion złotych.

Ponieważ miejscowa ochotnicza straż pożarna, oraz straż przybyła z Nidzicy nie mogły opanować ognia i z racji silnego wiatru zachodziła obawa przerzucenia się pożaru na całą wieś — wezwano z Olsztyna Miejską Straż Zawodową, która po parogodzinnej akcji dopomogła uratować dom mieszkalny i oborę, oraz zapobiegła rozszerzeniu się ognia. (t)

Omal nie spłonęły lasy

pod Korszami i Waplewem

W poniedziałek zameldowano dwa wypadki pożaru lasów w okolicach Korsz i Waplewa.

Ponieważ w obu wypadkach siłami miejscowymi zlikwidowano pożar w zarodku — nie było potrzeby wysłania straży pożarnej z Olsztyna. (t)

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG. — W ramach czynu pierwszomajowego ZMPowska młodzież elbląskich szkół średnich zobowiązała się do realizacji na odcinku szkolnym hasła „Do końca roku ani jednej dwójki". Miejskie koła ZMP przyjęły protektorat nad kołami wiejskimi, a w pracy zaplanowanej na okres od 1 maja postanowiono uwzględnić zwiedzanie zakładów przemysłowych. (mx)

ELBLĄG. — Przejściowe trudności na rynku mięsnym skłoniły Powiatową Radę Związków Zawodowych do rozpoczęcia starań celem umożliwienia członkom związków, szczególnie robotnikom fabrycznym, nabycia nie zbędnej ilości mięsa.

Starania te, poparte przez PZPR, odniosły pomyślny skutek. Elbląski świat pracy ma zapewnione przydziały mięsne. (mx)

ELBLĄG. — Powiat elbląski żyje pod znakiem powiększania swych granic. Przyłączone trzy gminy malborskie nie kończą sprawy. Przewiduje się dalsze powiększenie powiatu.

Zmiana granic administracyjnych powiatu mogłaby być wykorzystana do wprowadzenia poprawek w granicach administracyjnych miasta. (mx)

OSTRÓDA. — Miejska Rada Narodowa uchwaliła jednomyślnie rezolucję, solidaryzującą się ze stanowiskiem Rządu w stosunku do kościoła katolickiego. (mr)

OSTRÓDA. — Na chodniku przy ul. Daszyńskiego (za warsztatami kolejowymi) dość duży otwór do przewodów wodociągowo - kanalizacyjnych pozostaje wciąż otwarty. Nie widać też nigdzie w pobliżu pokrywy. Tę pułapkę na przechodniów, szczególnie niebezpieczną w porze nocnej, należałoby jak najszybciej unieszkodliwić. (mr)

SZCZYTNO. — Starostwo pow. szczycieńskiego otrzymało 400 tys. zł subwencji, którą przeznaczono na pomoc dla ludności miejscowego pochodzenia. W granicach tej sumy Centrala Mięsna zakupiła 8 krów, które rozdzielono między najbiedniejszych autochtonów. (mi)

MRĄGOWO. — Plac na którym znajduje się Ratusz, oddziela od jeziora Czos szeroki pas spiętrzonych gruzów i ruin. Zarząd Miejski postanowił celem uczczenia Święta Pracy wywieźć całkowicie gruz na łąki nad jeziorem, a na oczyszczonej przestrzeni urządzić reprezentacyjny plac, który zostanie nazwany placem 1-go Maja. Roboty wstępne, w których ochotniczo wzięli udział burmistrz i radni MRN zostały już rozpoczęte. (mi)

Junacy i junaczki SP

ratują z kłopotu lotnisko w Dajtkach

Zarząd lotniska w Dajtkach pod Olsztynem był w nielada kłopocie, gdyż nie mógł znikąd otrzymać funduszów na opłacenie robotników, którzy oczyściliby z krzaków i zrównali pobliskie pole.

A roboty te stały się koniecznością ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa startu szybowców z wyciągarki.

Przyszła jednak z pomocą grupa trzech junaczek i dziewięciu junaków SP, szkolących się na pilotów szybowcowych. W ciągu jednego dnia dzielna młodzież uporządkowała w ramach Czynu 1-Majowego około 7 ha pola, wykonując pracę wartości około 30 tysięcy zł. (mag).

Stan ozimin

Według oceny, przeprowadzonej przez terenowe czynniki administracji rolnej, stan ozimin na obszarze naszego województwa przedstawia się obecnie w stopniach od 0 do 5, jak następuje: żyto i pszenica — 3,5, jęczmień — 3, rzepak — 2.7 i koniczyna — 3. (l)

Ogłoszenia drobne

PRACA ZAOFIAROWANA

Spółdzielnia Powszechna „Łuczanka" w Giżycku, woj. olsztyńskiego poszukuje: a) księgowego - bilansisty samodzielnego na przebitkę na stanowisko kierownika działu finansowego, uposażenie w/g zbiorowego układu pracy dla pracowników spółdzielczych; b) księgowych bilansistów na przebitkę. K. 215-0

RÓŻNE

Najserdeczniejsze podziękowanie za uratowanie życia mojej żony składam doktorom: Załuckiemu i Markiewiczowi Pszczółkowski. 379-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Olsztyn na nazwisko Sternik Władysław s. Józefa, urodz. 1920, zam. Olsztyn, Grabowskiego 7. 380-0

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Włochy na nazwisko Więcek Mieczysław, s. Michała, urodz. 1922 r., zam. Olsztyn, Osiedle Mazurskie. 378-0

B-73968